

Od ideału do anoreksji

Autor: Administrator
29.12.2007.

"Pewnej niedzieli zobaczyłem w gazetach zdjęcia głodującego dziecka z Etiopii i młodej Amerykanki, zamorzonej głodem. Obie dziewczynki zmarły wkrótce po opublikowaniu fotografii. Zapytałem sam siebie, jak to możliwe, że ludzie umierają z głodu w najbogatszym społeczeństwie świata" – powiedział lord Anthony Giddens z London School of Economics we wstępie do wykładu o tożsamości. O technikach, które mają kształtować nasze ciało, styl i strój, aby "wyprowadzić nas z egipskiej niewoli" mówił również prof. dr hab. Zygmunt Bauman z University of Leeds w Wielkiej Brytanii.

Referaty naukowców uświetniły galę wręczenia stypendiów "Polityki".

W POGONI ZA IDEAŁEM

Jak twierdzi lord Giddens, anoreksja dotyka ok. 10 proc. społeczeństwa. Jej ofiarami padają najczęściej młode dziewczęta. Zjawisko głodzenia się pojawiło się w latach 60. ubiegłego wieku. Wraz z erą supermarketów żywność dowolnego rodzaju stała się dostępna o dowolnej porze roku i dnia. W społeczeństwach zachodnich pojawił się wówczas nakaz utrzymywania diety. Od tej pory kobiety miały dążyć do wymyślonego ideału.

Giddens zauważa, że od 40 lat niewiele się zmieniło. Wciąż zalewają nas informacje o "zdrowiu" i diecie. Presja społeczna wymusza na kobietach i mężczyznach osiągnięcie "pożądanego wyglądu", determinuje podejmowane przez nich decyzje.

Jego zdaniem proces budowy własnej tożsamości zawiera w sobie ważny wybór: między swobodą a przymusem. Jak zaznacza, presja z zewnątrz może mieć wymiar pozytywny.

"Jesteśmy przez społeczeństwo zmuszeni do rozwoju, do refleksyjnej analizy siebie" – ocenia profesor. Podkreśla jednak, że ów nacisk nie ma w sobie nic wartościowego, kiedy dla spełnienia oczekiwań społecznych zaczynamy kreować siebie jedynie przez ubiór i kształtowanie sylwetki.

"Freud budował swoje analizy na podstawie patologii. My też możemy przyglądać się +normalności+ w tym kontekście" – mówi Giddens.

"Problem dotyczy obydwu płci" – ocenia. „Kulturysta to obraz "zdrowego mężczyzny, który odpowiada szczupłej kobiecie. Mężczyźni równie mocno narażeni są na nałóg kształtowania swojego ciała; w kulturystyce zawsze można pójść jeszcze o krok dalej” - dodaje.

TOŻSAMOŚĆ W "RELACJI TRANSAKCYJNEJ"

Giddens zastanawiał się ponadto nad naturą związków międzyludzkich i nowymi formami solidarności. Jego zdaniem, ogromny wpływ na zmianę relacji społecznych miały telefony komórkowe. Inna jest teraz natura zaufania. Wraz ze zmianą pozycji kobiet w społeczeństwie przeobraziła się natura małżeństwa.

„Dziś jest to relacja transakcyjna, oparta na +aktywnym zaufaniu+ i odchodząca od tradycyjnej stabilizacji i podziału ról. Podobne transakcyjne relacje można obserwować w polityce” – mówi profesor.

Giddens zwraca uwagę na pozytywny aspekt starzenia się społeczeństw. „Dziś ludzie dłużej są aktywni i mobilni, kategoria +przejścia na emeryturę+ powoli traci sens. Życie programuje się na długi okres, w różnych jego etapach pojawiają się nowe możliwości i bodźce. Jeżeli nawet nie uda się wykorzystać tej pierwszej, najważniejszej szansy, będziemy mieli dużo tych +drugich+" – zapewnia profesor.

TOŻSAMOŚĆ STRATEGICZNA

W opinii prof. Baumana, prawo do samookreślenia stanowi w dzisiejszych czasach przymus. Kwestia tożsamości przekształciła się z "danej" w "zadaną". Wraz z rozwojem wspólnot i struktur społecznych pojawiły się nowe reguły "gry w tożsamość". "To gra, która nigdy się nie kończy" – twierdzi profesor.

Jak tłumaczy, gra ma pewne zalety. Dzięki niej ludzie wyrwali się z konieczności "tkwienia w skorupie", mają wybór, mogą poszerzać horyzonty.

"Niezdeterminowany podmiot musi zająć swoje miejsce wśród zdeterminowanych przedmiotów i innych niezdeterminowanych podmiotów. Tak dzieje się w różnych częściach globu" – tłumaczy profesor, podając przykład kobiet z cywilizacji wschodnich, które "zakładają minispódniczki i nazywają to wyzwoleniem".

Bauman przytacza jednocześnie związane z "grą" spostrzeżenia socjologiczne Sławomira Mrożka i Andrzeja Stasiuka. "Świat stał się bieganiną" – cytuje Mrożka, opisującego ludzi, którzy przemieszczają się gorączkowo i zaczepiają innych: "Nie było tu mojego JA?" Z kolei za Stasiukiem wnioskuje: "Możliwość bycia kimś innym, niż się jest, jest surogatem zbawienia". Dodaje, że na owo zbawienie czeka się niechętnie, bo "ludzie dziś niecierpliwi".

TOŻSAMOŚĆ ZE SKLEPU I ZE SPIŻARNI

"Kolorowe magazyny opowiadają głównie o sposobach przekształcenia osobowości, ukrytych pod kuszącą propozycją +bycia sobą+" – mówi profesor. Jego zdaniem, problem polega na tym, że – o ile obowiązek samookreślenia jest powszechny - to środki nie są. Zakupy Bauman określa jako "rynsztunek tożsamości".

"Ludzie, którzy z braku środków nie uczęszczają na deptaki sklepowe, pozbawieni są możliwości samookreślenia" – tłumaczy socjolog. Ludzi tych nazywa "konsumentami wybrakowanymi". Dodaje, że reakcją na tę sytuację jest resentyment wobec "tożsamości na zamówienie" czy "tożsamości do wyboru".

Bauman widzi jednak światło w tunelu. "Kiedy odcięty jest dostęp do sklepów, pozostaje "spichlerz", w którym znajdują się rzeczy nienazywalne i niezbywalne. Budzą one nadzieje na znalezienie sobie sensownego miejsca w układzie społecznym" - zaznacza.

NIC TAK NIE ŁĄCZY, JAK WSPÓLNY WRÓG

Profesor zwraca uwagę na fakt, że krytyka społeczna ulega prywatyzacji, a publiczne spowiadanie się z intymności, staje się najbardziej dochodowym biznesem. Jednocześnie zauważa, że ludzie odwracają od siebie ostrze problemu tożsamości. "Przed przykrym widokiem "obcego w nas" uciekamy w niechęć przed obcym podmiotem, zmienionym w pomiot. Ślinimy się na widok obcych i opluwamy ich" – mówi Bauman.

Rozwiązanie problemu tożsamości w zglobalizowanym świecie jest problemem polityki globalnej. Problem w tym, że ona, jak dotąd, nie istnieje" – puentuje profesor.

PAP - Nauka w Polsce, Agnieszka Uczyńska